# KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.



PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC czwartek dnia 20 października 1921 roku Nr. 236 Rok XV



## Massaryk o bolszewiźmie w Rosji.

Przytaczamy poniżej streszczenie ciekawego wywiadu z prof. Massarykiem Wywiad ten miał współprac. „Prager Presse", zaś ta ostatnia przesłała go przez filję praską agencji Russpres w Warszawie pocztą powietrzną.

„Prager Presse" w Nr. z dnia 2 X r.b., zamieszcza wywiad swego współ pracownika, który zasięgał opinji prezydenta republiki czeskiej p. Massaryka o bolszewiźmie rosyjskim. Prezydent Massaryk powiedział: „Na najwidoczniejszych miejscach w Moskwie umieszczone są plakaty głoszące:

„Religja jest to opium dla ludu". Religja jest tu określona cokolwiek inaczej niż zrobił to w swoim czasie Bakunin, który nazwał cerkiew prawosławną „karczmą niebiańską" a karczmę "niebiańską cerkwią", „Bakunin popularyzował teorję Feierbacha, a Feierbach pogłębił cokolwiek ideje starożytnych filozofów, mianowicie, że religja bierze początek z antropomorfizmu i że ludzie wyobrażają sobie bogów w postaci ludzi stosownie do swej lub zgoła nieludzkiej pierwotnej natury. Bucharin reasumuje tę naukę w swem „Abecadle Bolszewizmu" Tak zwany antropomorfizm spostrzegamy nietylko w dziedzinie pojęć religijnych, lecz również w politycznej i społecznej, Jako ilustrację tego co powiedziałem, pozwolę sobie przytoczyć znaną anegdotę: W pewnej wsi chłopcy rozmawiali o tem, co robiłby każdy z nich, gdyby został królem; Michaś, syn wójta oświadczył, że gdyby on został królem stałby cały dzień na śmietnisku i strzelał z bata. Michaś reprezentuje tu ideał społeczny, dostosowany do jego horyzontu umysłowego i wartości moralnej. „Jaskrawy przykład takiego „michajlizmu", politycznego antropomorfizmu, daje nam bolszewizm rosyjski: nieoparty na żadnem doświadczeniu ideał komunistyczny organizacji społecznej, przystosowanej w praktyce do poziomu ciemnego chłopa rosyjskiego Nie potrzebujemy zresztą szukać takich przykładów w Rosji znaleźć je możemy również u siebie.

Kwestja socjalizmu, programu społecznego wogóle polega na tem jakby uniknąć takiego „michajlizmu" Niemieccy soc. dem. jaskrawo przeciwstawili w świeżo przyjętym programie a Goerlitz zdobycze kultury — możliwość upadku powszechnego. Kultura ludzka — to najdoskonalsza zdobycz uczonych i filozofów, skarb moralny i artystyczny i odpowiedni do tego ideał ustroju społecznego; kultura ludzka — to owoc indywidualnej pracy wrzystkich narodów i ich najmędrszych ludzi, owoc, przechodzący z pokolenia na pokolenie, o ile więc ktoś dąży do utworzenia w przyszłości ustroju idealnego, zgodnie z potrzebami kultury. a nie poglądami wiejskiego Michasia, to ideał musi się opierać całkowicie na doświadczeniach lat ubiegłych, czyli, że ideał przeszłej społeczności musi być wybrany i wykonany przez ludzi stojących na wysokości kultury ludzkiej Marks podkreślał konieczność socjalizmu naukowego, jednakże bolszewicy rosyjscy, wcielając, jak twierdzą, jego ideały, zapomnieli o tej konieczności i przegrali sprawę, ponieważ nie stoją oni na wysokości kultury ludzkiej i padli ofiarą swego prymitywnego antropomorfizmu.

Zasady administracji wiejskich „Michasiów" można zanalizować jeszcze bardziej szczegółowo. Człowiek prymitywny nie jest demokratą, lecz monarchistą, a nawet dąży do absolutyzmu. Ideał jego — trzaskanie z bata — pochodzi nie tylko z obawy pracy, lecz i z jego skłonności do absolutyzmu; bata używa on nie tylko na konie, lecz i na swych współbraci, takich samych Michasiów.

## Jeszcze o stosunku Watykanu do Polski.

W artykule „Polska a poparcie Watykanu", zupełnie słusznie autor przypomina, iż Watykan odnosił się zawsze nieprzychylnie do polaków, którzy protestowali przeciw maksymie „siła przed prawem" i zawsze występował przeciw polakom, jako pojęciu o narodzie (nie jako przeciw katolikom, rozumie się,) zamykając stale oczy na wszystkie represje, stosowane bądź przez rosjan, bądź przez niemców. Przypomnijmy sobie, jak to przy zmianie tronu w Rosji, w kościołach było nakazane składać przysięgę na wierność carowi (nawet arcybiskupowi) w języku rosyjskim, co wywoływało największe oburzenie i wrzenie w narodzie. Ale do szczytu swej „miłości ojcowskiej dla Polski" doszedł papież Leon XIII Jak wiadomo, wszystkie narody katolickie posiadają w Watykanie swoje sztandary narodowe, posiadała je i Polska, z racji swego wyznania katolickiego, aczkolwiek nie była już państwem samodzielnem. Otóż, p. Szwolski, ambasador carski przy Watykanie, zażądał od papieża usunięcia sztandarów polskich, chcąc w ten sposób zamanifestować, „że Polska już zginęła". Żądanie to było natychmiast wykonane przez Watykan i sztandary polskie usunięto.

Marja Konopnicka wierszem swym przepięknym napiętnowała czyn ten, mówiąc w nim „my nie mamy już więcej Ojca.."

A czy przy rozbiorach Polski papieże protestowali przeciw tej zbrodni historycznej? Także nie. Śmieszne powiedzieć, że protest odezwał się tylko ze strony... muzułmańskiej Turcji.

To też przeciw Watykanowi, jako przedstawicielowi najwyższej władzy katolickiej w Polsce nikt głosu nie podniesie, lecz o ile ten zamierza uprawiać u nas politykę, przeciw temu sprzeciwić się winniśmy i nie dopuszczać wysłanników Watykanu do mieszania się do spraw naszych wewnętrznych. Świta tam po wielu głowach jeszcze mrzonka o „Państwie Kościelnem" i jego wasalach, lecz Polska, choć „semper fidelis", Watykanowi, oprócz zwykłej kurtuazji, jaka obowiązuje ją względem innych przedstawicieli mocarstw obcych nic dać więcej nie powinna, niż to co się słusznie Watykanowi należy, chociażby z racji ostatniego wystąpienia kard. Bertrama na Górnym Śląsku, „w obronie sprawy polskiej".

Dr. *A. Hejman.*

## Marja Konopnicka.

(W 10 rocznicę zgonu).

W dniu 9 bm. obchodziliśmy 10 rocznicę zgonu miłośnicy i opiekunki maluczkich i uciśnionych Marji z Wasiłowskich Konopnickiej, (ur. w 1846 r. w Suwałkach, zmarłej 9 X 1911 r. we Lwowie na chorobę serca)

Rocznica ta wielkiej pieśniarki-patrjotki, która do poezji naszej kiedy pozytywizm w literaturze nie mógł zdobyć się ani na syntezę narodową, ani na ożywiające naród wielkie hasła społeczne — wniosła ożywcze tchnienie nowego życia.

Pieśni jej to jakby głos de profundis, głos skargi i protestu przeciwko niesprawiedliwości życiowej i pogwałceniu praw maluczkich i uciśnionych.

Jej piosenki śpiewne, pełne swojskich melodji, ale i pełne bólu, dźwięczne na równi z pieśnią Ela, ale głębsze w treści i filozoficznem ujęciu tematu, były kanwą, na której wielka poetka rozsnuła barwną i wzorzystą tkaninę uczuć przepięknych, pełnych serdecznego odczucia niedoli narodu, kraju a głównie tych, którzy utrudzeni w troskach i udręczeniu duchowem na lepsze jutro czekali.

Ulegając początkowo wpływom poezji Słowackiego, Zaleskiego, Lenartowicza, poruszając zagadnienia ogólno-ludzkie i czerpiąc natchnienie z natury, poezji klasycznej a nawet z biblji, Konopnicka z początku uległa pewnego rodzaju mistycznemu liryzmowi

Jednakże, nie uznając hasła „sztuka dla sztuki", w postulatach przedstawionych w poezji i prozie symbolizowała to tętno stulecia, w jakiem jej żyć wypadło i rozumiała potrzeby chwili, będąc z gruntu szczerą demokratką. Krytyka, zbyt dla niej surowa, zarzucała jej chłopomanję, patos, niewybredność formy, łatwy rym etc.

Jednakże jako kobieta, jako mistrzyni słowa, jako umysł i dusza skupiła w sobie tyle realizmu bolesnego, przebijającego z każdego słowa, że chwilami jasno przebłyskiwał ten duch buntu, protestu przeciwko uznanemu przez wszystkich „prawu", zasadom powagi i ortodoksji kościelnej niegłęboko przez ogół pojmowanym.

Konopnicka to poetka postępu, wytrwale sterująca „przeciw nadziei, co stoi na chmurze łez, przed kim wichrom rzuciwszy kotwice" — przez burzliwy, spieniony i mętny ocean życia.

Ona wyczuła tak dobrze tę „przepaść, która braci dzieli na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli a tak jest bezbrzeżną, jako oceany a taką jest straszną, jak otwarte rany"...

Ona chciała „dać głos wszystkim krzywdom ziemi", cierpiała boleśnie z tymi, dla których nawet... „kościół był zamknięty razem z litością i z Bogiem".

Wyszła bowiem z kraju, „kędy na dnia progu, świt we łzach cały wypraszał się Bogu"... Na ustach jej widzi się ustawiczne pytania: „czemu, dlaczego", a na wiele z tych pytań poetka odpowiedzi nie otrzymała.

Któż nie zna losów wolnego najmity, chłopskiego serca, kto nie słyszał deklamowanych utworów o doli robotnika, zapijającego gorycz w sobotni wieczór w szynku, kto nie współczuł z dzieciną, stającą przed sądem, któż nie współczuje jej, gdy zrywa strunę buntu ze swej lutni, korząc się, wyraża obawę, czy Syzyf wyzwolony, otrzymawszy iskierkę Prometeusza, zdoła zrobić z niej użytek, boi się pożaru od rzuconej żagwi płomienistych uczuć.

A czyż zapomni Jej naród polski „Rotę", która porwała do czynu młode pokolenie wyzwalającej się Polski i była ewangelją entuzjastycznej młodzi a pieśnią bojową „buntowników lackich".

A czyż mógł kto od niej lepiej wyśpiewać i piękniej — niedolę ludu wędrującego za ocean, a ginącego w drodze od chorób, tęsknoty za opuszczoną ziemią a później dręczonego wyrzutami sumienia, które okrzykiem radosnym zamienione zostają:

Idziem do Ciebie, ziemio matko nasza, młotami walić będziem w twojej kuźni, sochą, w rozświtach krajać twe zagony, aż ci się pęto u szyi rozluźni, aż buchnie z ciebie ogień utajony..

„Pan Balcer w Brazylji" po „Panu Tadeuszu" — to druga epopeja narodowa bezcenna w swej treści i artyźmie. A jej świetne studjum o Mickiewiczu i prace literackie nie znane szerszemu ogółowi? Toć to bogaty plon jej pracy. Poetka zasłużyła sobie, by zwłoki jej spoczęły tam, gdzie tylu wielkich synów narodu odpoczywa w podwawelskim grodzie... I spoczną wkrótce zapewne.

My zaś, wspominając ze czcią dziś Jej imię, starajmy się wcielić ideały, głoszone przez nią. Kobieta polska, zaś kobieta u nas w Zagłębiu w szczególności może z niej, jako z niestrudzonej siewaczki czy-

nu odrodzenia przez zgodę i miłość pracę i wychowanie — śmiało brać wzór w pracy społecznej i narodowej.

Cześć Jej pamięci!

*Józef St. Stacherski.*

# Z Górnego Śląska

## Znów odroczenie decyzji Rady ambasadorów.

PARYŻ. 17.X (PAT.) Hawas, Posiedzenie Rady ambasadorów, które miało się odbyć dziś po południu w celu przyjęcia zalecenia Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska zostało odrzucone. Odbędzie się ono prawdopodobnie we środę.

## Klauzule gospodarcze przez lat 15.

BERLIN. Dzienniki miejscowe powtarzają za londyńskim „Observer" wiadomości o 13 punktach decyzji, dotyczącej gospodarczego ustroju na Śląsku. Podkreślają przedewszystkiem fakt zarządu komisji niemiecko-polskiej na przeciąg lat piętnastu, przyczem dodają, że na życzenie Polski i Niemiec komisja pozostawać ma pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi Narodów. Według tego samego źródła niemiecka marka ma pozostać monetą obiegową w polskiej części G. Śląska,

## Niem. wydział dla G. Śląska wzywa do oporu.

BYTOM (PAT.) Niemiecki wydział dla G. Śląska wystosował do ludności niemieckiej odezwę, w której wskazuje, że uchwały genewskie zagrażają niepodzielności G. Śląska i że na to ludność niemiecka nigdy się nie zgodzi. Odezwa nawołuje do zaniechania waśni partyjnych i do skupienia się. Wydział wystosował zarazem do kanclerza Wirtha memorjał, w którym domaga się aby rząd odrzucił uchwały genewskie.

## Niemcy wynoszą się z G. Śląska.

BERLIN. (E.E.) Z Górnego Śląska donoszą, że wzburzenie wśród tamtejszej ludności niemieckiej wzmaga się wskutek orzeczenia genewskiego. Ceny żywności posły ogromnie w górę. Niemieccy mieszkańcy zagłębia przemysłowego uciekają masowo. Pociągi, odchodzące do wnętrza Niemiec, są przepełnione. Urzędy paszportowe nie mogą sobie dać rady. W bankach i kasach oszczędności ogromny ścisk. Deputacje robotników największych hut i przedsiębiorstw udały się do Opola, w celu przekonania komisji międzysojuszniczej, że zrealizowanie orzeczenia genewskiego doprowadzi do przykrych komplikacji. Załoga wojskowa jest w pogotowiu, aby w razie rozruchów natychmiast interweniować.

# TELEGRAMY.

## Polska otrzymała na G. Śląsku 790 tys. mieszkańców.

WARSZAWA (Tel. wł.) „Petit Parisien" donosi: Dane statystyczne, odnoszące się do terytorjów przypadających nam mniej więcej w ogólnych cyfrach są następujące: Królewska Huta 79,000 mieszkańców, Katowice 240,000, Bytom powiat 120,000, Rybnik 159,000, Pszczyna 149,000, w części Tarnowskich Gór. lublinieckm i raciborskim 60,000. Ogółem 792.000, w tem 262,000 Niemców. Przypadająca Niemcom część ma 1,100,000 ludności, w tem około 700,000 Polaków.

## Losy gabinetu niemieckiego.

WARSZAWA. (Tel. wł.) „Rothe Fahne" donosi, że poniedziałkowe posiedzenie komisji ma powziąć decyzję o dymisji gabinetu dra Wirtha.

Upadek kanclerza Wirtha pewny. Prawdopodobnie konserwatywne stronnictwo ludowe obejmie rządy. Stronnictwo to zaznacza, że należy się sprzeciwić dalszym żądaniom ententy, ponieważ wypełnienie reparacyjnych zobowiązań ultimatowych jest niemożliwem wskutek utraty obszarów górnośląskich.

## Ks. Sapieha ambasadorem.

WARSZAWA. (Tel. wł,) Min. pełnom. w Waszyngtonie Lubomirski podał się do dymisji — Obiegają pogłoski, że następcą jego ma być ks. Eustachy Sapieha.

## Wykrycie tajnej organizacji bolszewickiej.

LWOW W związku ze śledztwem w sprawie zamachu Fedaka, policja odkryła polityczną organizację ukraińskiej młodzieży niepodległościowej.

W ręku policji są spisy członków i tajne protokuły, z których wynika, że organizacja postanowiła wywołać, w jesieni rb. zbrojny zamach, celem oderwania Galicji wschodniej od Polski.

Wstępem do zamachu miało być zamordowanie Naczelnika państwa, by w ten sposób roznamiętnić chłopów i pobudzić ich do czynu.

Na czele organizacji stał prof. dr. Szczurak, który brał udział we wszystkich tajnych posiedzeniach organizacji.

# Kronika telegraficzna.

× Na giełdzie berlińskiej notowano dolar 150 M. niem. Marka polska idzie w górę.

× Pisma łódzkie donoszą: W związku ze spadkiem obcych walut w ostatnich dniach ceny towarów manufakturnych spadły o 25 proc. Spodziewany jest dalszy spadek cen.

× W dzielnicy Favoriten w Wiedniu odbyła się w sobotę demonstracja przeciw drożyźnie przy udziale kobiet i dzieci. Sklepy zostały zamknięte, Demonstranci dopuścili się ekscesów wobec czego policja dokonała aresztowań Na rynku tutejszym zaznacza się ciągła zwyżka cen produktów pierwszej potrzeby.

× „Times" donosi, że w Rosji nastąpi wkrótce przewrót na korzyść rządu mieszczańskiego.

× Jak donoszą bukaresztańskie dzienniki, chłopi na Ukrainie zbuntowali się przeciwko władzom sowieckim Jeden pułk wojsk czerwonych przeszedł na stronę powstańców.

× Jak donosi Daily Express w Grecji zarysowuje się coraz wyraźniej ruch mający na celu obalenie króla Konstantego.

× Niepokój w Indjach rozszerza się. Położenie jest poważne. Przeciw powstańcom wysłano większe oddziały wojskowe,

× Na kongresie lekarskim w Chicago Dr. Spielman Beyrey wykazał, że radjum użyte wewnętrznie zapobiega szeregowi chorób między innemi influency.

× Mając na celu skuteczne ściganie przestępców kryminalnych prefekt policji paryskiej podjął inicjatywę zbadania sprawy utworzenia policji międzynarodowej, która ułatwiłaby pracę policji poszczególnych państw, ujednostajniając środki ścigania przestępców i usuwając trudności napotykane ze względu na eksterytorjalność przestępców.

× Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Rozsiewane przez spekulantów pogłoski o rzekomem ustąpieniu ministra skarbu dra Michalskiego pozbawione są wszelkich podstaw. Pogłoski te mają jedynie na celu przeciwdziałanie tendencji zwyżki marki polskiej.

× Dziś na giełdzie warszawskiej znowu ujawnił się „znaczny spadek walut obcych.

× Wczoraj rano w dalszym ciągu we Lwowie notowano zniżkę cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby, które stale tanieją.

× W fortecy Rudeni pod Bukaresztem wyleciało w powietrze 150 wagonów prochu. 10 osób życie utraciło, jest dalej mnóstwo rannych.

× „Petit-Par". podaje, że prezydent Benesz, wezwany przez Ligę nar. jako doradca w sprawie podziału okręgu przemysłowego G. Śląska, oświadczył się za nim, przeważając w ten sposób wahanie Ligi nar. na korzyść obecnego rozwiązania sprawy.

× Dzienniki niemieckie donoszą, że mimo obsadzenia terytorjum G. Śląska przez wojska polskie i niemieckie, wojska koalicyjne pozostaną jeszcze przez pewien czas na G. Śląsku. Po stronie polskiej zostać mają Francuzi, po stronie niemieckiej Anglicy.

× Władze policyjne po raz drugi zamknęły dom gry w Sopotach.

× Ceny chleba i bułek w Poznaniu podniosły się o 25 proc. Według orzeczenia biegłych, podniesienie to jest nieuzasadnione.

× W Lublinie zacznie w końcu bm. wychodzić dwutygodnik, poświęcony sprawom teatralnym pt. „Lubelski ilustrowany przegląd teatralny". Jako redaktor, podpisywać będzie pismo p. Ferski:

## Poświęcenie i otwarcie „Domu niemowląt miasta Sosnowca".

W niedzielę dnia 16 października rb. odbyło się otwarcie i poświęcenie nowej instytucji, a jest nią „Dom Niemowląt miasta Sosnowca".

W Sosnowcu, gdzie statystyka wykazuje, iż w pierwszym roku życia wymiera szósta część niemowląt, dawno odczuwaną była potrzeba powołania do życia placówki, która roztoczyłaby opiekę nad niemowlętami, a przedewszystkiem nad niemowlętami sierotami i podrzutkami gdyż te opuszczone dzieci narażone są na największe niebez-

---

82 EUGENJUSZ MORET.

# Taniec Miljardów.

— Mężczyźni są libertyny! Czyż ten nie latał za spódnicami młodych dziewcząt po całych nocach zimową porą? Najlepszy wiek życia strawił w karczmach w kompanji czterech lub pięciu ladaco opróżniając całe baterje flaszek i kieliszków. Przyszła wreszcie kreska na tego zatwardziałego grzesznika. Bóg ukarał pijaczynę...

— Łap, Gautrot! — zawołał Rabiot, mający przyczyny do zachowywania się tak osobliwego Co mówiąc, porwał inną szklankę ze stołu i rzucił nią w Gautrota

Szklanka rozbiła się szczęściem o kant krzesła. Rabiot wybuchnął śmiechem.

Gautrot udał, że nic nie widzi i nawet nie mrugnął.

— Poczekajże!—szepnął Rabiot.

Wziął w obie ręce gliniany garnek i rzucił go z całej siły o ziemię tuż przed Gautrotem, który krzyknął, zerwał się i potoczył aż do kominka, chcąc się oprzeć o ścianę.

Głupowaty uśmiech przebiegł mu po twarzy.

Co się tyczy Gautrotowej wstała zaperzona! ale odgadując ukrytą myśl w uśmiechu mordercy, nie wydała ani jednej klątwy i w milczeniu obtarła rankę, którą jej spowodował na czole odłamek garnka.

— Cóżeś się pan tak rozdokazywał, panie Rabiot! — rzekła obracając wszystko w żarty.

— Młodość, młodość! — odparł Gautrot, zawsze głupkowato uśmiechnięty.

— Dalej! Pozbieraj to — rzekła stara do ucha Marcelli popierając jak zwykle, rozkaz kułakami — że ci też trzeba przypominać! Choć cię braciszek protegując i broni, ale zawsze będziesz flądrą, nic więcej.

Gautrotowa cały gniew przeniosła na Marcellę.

Rabiot odwołał ją kilkoma cynicznemi słowami.

Stara odwróciła się z uśmiechem i odparła znowu, że cieszy się ze stanu męża, bo jest karą za jego niewierność małżeńską,

— Dalibóg — mruknął Rabiot do siebie, albo jestem głupiec, albo ci ludzie są złoczyńcy.

— Zjesz pan obiad z nami? — zapytała Gautrotowa.

— Z ochotą, jeżeli obiad dobry.

— Postaramy się.

— Nie jesteśmy bogaci — wtrącił Gautrot,

— Ba, ba! W głębi jakiej pończoszki znalazłoby się może trochę złotka.

Gautrot zbladł znowu.

— Wie o wszystkiem — szepnął do żony.

— O czem?

— O Taillbouis... o zbrodni... o tem, że tu są miljardy...

W godzinę później, nakrycie było gotowe i siadano do stołu.

Rabiot zdawał się być w wybornym humorze.

Gautrotowa starała się go naśladować, jeden tylko pan domu był ciągle niespokojny.

— Cóż tak spoglądasz bezustanku w stronę podwórza? — zapytał Rabiot.

— Ja... nie... bynajmniej! — odparł Gautrot, schwytany znienacka nie wiedząc co zrobić ze sobą.

Obiad był krótki i w dozach nader mikroskopijnych.

— Do licha! — rzekł Rabiot — kiepsko karmisz matko.

— Żono! Mówiłem ci, żebyś przygotowała więcej.

— Tak też zrobiłam — odparła stara. — Wydałam cały nasz zapas co do grosza. Jesteśmy teraz jak tureccy święci;

— Widzisz kochany Rabiot na jakie to życie jesteśmy skazani — rzekł Gautrot z desperacyjnym gestem i pomyśleć, że są ludzie bogaci dostatni!

— To prawda — odparł Rabiot w zamyśleniu

O, taki Baruch jest teraz szczęśliwy. Zaślubił nareszcie swoją Olimpję, która dostała już przypadającą jej część spadku.

— Kto ci to mówił?

— Ona sama, Niema dwuch godzin jak była u nas razem z Baruchem. Wracają ze wsi. Pani była w tym roku na wodach. Czy to nie upokarzające widzieć taką kanalię zbogaconą!

— Cierpliwości! i na nas przyjdzie kolej;

— Mówiax tak jak Bonnamy cierpliwości, cierpliwości, a tymczasem pomrzemy z głodu.

Nakrycie sprzątnięto i stół przyprowadzono do porządku; Rabiot pociągnął Gautrota w kąt pokoju.

— Każ wyjść żonie i córce — rzekł doń tonem rozkazującym.

— Kazać... wyjść... im... ależ...

— Do drugiego pokoju! Mam z tobą do pomówienia.

— Dobrze, dobrze — odparł Gautrot — nie zrozumiałem. Marcello, idź do roboty, moje dziecko! A ty, żono, zostaw nas na chwilę samych; takich dwuch starych przyjaciół, jak my, pragnie porozmawiać swobodnie. nieprawdaż? — dodał do Rabiota.

— A tak, tak — odparł zapytany — zostaw nas samych matko, będziemy ci służyć niebawem

Marcella wyszła już z pokoju, stara udała się wkrótce za nią i po chwili słychać było wybuchy jej złości na biedną dziewczynę.

c. d. n.

pieczeństwa i wymagają też najtroskliwszej opieki. Opiekę należytą dać im może tylko dobrze zorganizowana instytucja. Od kilku miesięcy grono osób zajęło się tą sprawą. Dla utworzenia „Domu Niemowląt" potrzeba było pieniędzy. Inicjatorzy zdawali sobie sprawę, że niezbędnym warunkiem rozwoju instytucji są fundusze i instytucja musi opierać się na stałym choćby najskromniejszym budżecie, zwrócono się przeto do Rady Miejskiej i Magistratu miasta Sosnowca, do Ministerstwa Zdrowia Publicznego i do Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie — — wszystkie te drogi nie zawiodły.

Obecnie Magistrat wypłaca miesięcznie po 80,000 mk. zapomogi, Ministerstwo Zdrowia Publicznego wyasygnowało dotąd 50,000 mk. na wydatki organizacyjne, a Polsko Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom łącznie z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, który podjął w Polsce akcję ratowania dzieci, całkowicie wyposażył instytucję, ofiarowując miljonowej wartości urządzenia.

Na wiosnę rb. przybyły do Sosnowca przedstawicielki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Miss Johnson i pani Ostoja-Roguska i od pierwszego dnia serdecznie zajęły się na naszym gruncie pracą dla dziecka. Dzięki ich miłości ku dziecku, dzięki ich niestrudzonym wysiłkom, dzięki wielkiej pracy i niezrażeniu się trudnościami Miss Johnson i p. Ostoja Roguska były budowniczymi „Domu Niemowląt"; wystarały się i i sprowadziły kompletne urządzenia dla tej instytucji, jak wyprawki dziecięce, łóżeczka i i tp., utworzyły poradnię, zaopatrując ją w najlepszych gatunków środki lecznicze i potrzebne utensylja — własnoręcznie urządzały prawie wszystko, troskliwie przewidując najdrobniejsze potrzeby niemowląt. Ci, którzy patrzeli na ich wytrwałą i pełną poświęcenia pracę, nie mają słów uznania i wdzięczności dla tych opatrznościowych dobrodziejek dziatwy. Nadmienić wypada, że Miss Johnson i p. Ostoja Roguska pracując nad organizowaniem „Domu Niemowląt" prowadziły pracę nad utworzeniem Szpitala dla dzieci, który dzięki ich ofiarnej pracy wkrótce otwarty zostanie w Sosnowcu. Oprócz przedstawicielek Amerykańskiego Czerwonego Krzyża do powstania i należytego zorganizowania, instytucji przyczynili się Dr. Zahorski, Ks. Pienkiewicz, p prezydent Niernsee, p. Bronisław Galliński, pp. Szym Rudowscy i niestrudzona kierowniczka instytucji p. Kazimiera Rychterowa.

„Dom Niemowląt" mieści się w dwupiętrowej kamienicy przy ul. Chemicznej pod Nr 4, lokal składa się z obszernych i słonecznych pokoi, przy domu jest ogródek. Instytucja posiada trzy działy: „Żłóbek", „Kroplę mleka" i „Poradnię dla dzieci do lat 15-tu".

„Żłóbek daje opiekę podrzutkom i niemowlętom — sierotkom — kilkanaścioro już jest tych maleństw. „Kropla" opiekuje się dziećmi do lat 2 ch, dostarczając im sterylizowanego mleka.

Najwięcej korzystają dzieci pozbawione piersi matczynej lub mające pokarmu w ilości niedostatecznej; dzieci pozostają pod stałym dozorem lekarskim i podlegają systematycznym oględzinom. „Kropla Mleka" przez stałe obcowanie osób kompetentnych z matkami jest ogniskiem, które wśród szerokich warstw szerzy uświadomienie w sprawach wychowania dzieci i tępi przesądy. „Poradnia dla dzieci do lat 15-tu daje pomoc, lekarską dzieciom najbiedniejszych rodziców i sierotom tym dzieciom które skądinąd pomocy takiej nie mają zapewnionej, tutaj też korzystają z opieki lekarskiej dzieci z ochron, domów sierot i przytułków. Wszystkie działy „Domu Niemowląt" pozostają pod stałą opieką lekarską i opieką Zarządu. Zarząd składa się z 14 osób, do których należą panie Bogdańska, Omochowska, Jadwiga Gallińska, Bronisława Kraupowa, Kazimiera Rychterowa oraz panowie Bronisław Galliński, Jan Galliński, Artur Michael, Pauli, Ks. Franciszek Pienkiewicz, Jan Skarżyński, Stanisław Stacherski, Dr. Kazimierz Suchodolski i Dr. Karol Zahorski. Personel składa się z lekarza, kierowniczki, buchaltera dozorczyni, dwóch pielęgniarek, dwuch mamek, i kucharki. Lekarzem instytucji jest Dr. Suchodolski, kierowniczką — p. Rychterowa.

W niedzielę na uroczystość poświęcenia i otwarcia „Domu Niemowląt" przybyły przedstawicielki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Miss Johnson i p. Ostoja Roguska, p. prezydent Niernsee, przedstawiciele PAKP D. i kilkadziesiąt osób interesujących się opieką nad dziećmi. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Pienkiewicz. Po poświęceniu ks. Pienkiewicz mówił do zebranych o znaczeniu i potrzebie tworzenia domów niemowląt następnie przemawiał Dr Zahorski, zapoznając obecnych z zadaniami i historją powstania „Domu Niemowląt".

W czasie uroczystości było zrobionych kilka zdjęć fotograficznych, a dzieci swoim dobrodziejkom, przedstawicielkom Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wręczyły wiązanki świeżych kwiatów.

Przebieg uroczystości był bardzo podniosły, wszyscy doznawali otuchy, że pożyteczne placówki w najtrudniejszych, jak obecnie warunkach jednak u nas powstają.

## Wytyczne recenzji scenicznej.

Doszły nas słuchy, które swoją drogą były do przewidzenia, że recenzja nasza z premjery „Damy i Huzary" wywołała pewnego rodzaju ferment w kołach interesujących się losem teatru, a przedewszystkiem była ona w żywy sposób interpretowana przez samą Dyrekcję teatru, oraz grono artystów, zaskoczonych jej treścią, jak również sposobem ujęcia całej sprawy i kątem widzenia wypowiedziane go sprawozdania.

Ze względu, że echa komentowania wymienionej recenzji żywością swoich fal oparły się aż o prasę, nie od rzeczy będzie dla uniknięcia na przyszłość niepożądanych nieporozumień, niedomówień, jakichkolwiek omyłek, posądzania nas o jakąkolwiek stronniczość, nieprzychylność, lub animozję, wypowiedzieć jeszcze parę słów koniecznych jako podstawowych i konkretnych pod adresem wogóle rozwoju teatru, wartości jego jako sztuki, oraz stosunku naszego jako prasy do obecnej Dyrekcji teatralnej i jej przewidzianych zamierzeń na przyszłość.

Nie będziemy powtarzali motywów już aż nadto dobrze wyłuszczonych w poprzednich artykułach, że bezwzględnym obowiązkiem miejscowego teatru i zadaniem jego dyrekcji jest oprócz operetki prowadzenie działu komedjowego, dramatycznego i wodewilowego i traktowanie tegoż repertuaru z całą powagą i pietyzmem, mając do dyspozycji odpowiednio zaangażowany zespół artystyczny w pełnym komplecie, dający możność i zapewniający gwarancję artystycznego poziomu wystawianych sztuk.

Na takim stanowisku, jako jedynie uprawnionym i słusznym, stoimy my, jak również całe kulturalne społeczeństwo pragnące kultywować sztukę dramatyczną i czerpać odnośne wrażenia, ale również sądzimy, że z powyższemi zapatrywaniami całkowicie zgodzi się obecna Dyrekcja teatralna w osobie pana Czarneckiego, szczerze zrozumie nasze wywody i żądania i przy dobrych chęciach i staraniach zrealizuje je dojrzałym owocem w najkrótszym czasie. Mając na uwadze piękno sztuki, jej wszechstronną wartość, jak najdalej idące znaczenie dla kulturalnego życia społeczeństwa miejscowego, w stosunku do oceny tejże sztuki, do krytyki przedstawień oraz recenzji gry aktorów, możemy się kierować tylko „jedną miarą" jako zasadniczo przyjętą na całym świecie, a nie lokalnemi miareczkami, względami, pół i ćwierć niedomówieniami, co w pierwszej linji uchybiałoby nam, jako prasie, posądzając nas właśnie o stronniczość, poniżałoby wartość wystawianych sztuk oraz ubliżałoby, zdaje się i samej Dyrekcji jakoteż artystom, którym chodzi o ocenę ich pracy. Jedna jest bowiem tylko sztuka, jedne podstawy jej oceny i jedno kryterjum wartości piękna.

Nie możemy wymagać żadnych rzeczy nadzwyczajnych, nie mamy do tego prawa, ze względu na lokalne ciężkie warunki i niedostateczne środki techniczne, ale uznając wielkość sztuki, jej znaczenie i walory artystyczne powinniśmy i będziemy stać na straży jej czystości i nie możemy odstąpować przynajmniej od podstawowych wymagań i miar, jakie w tym wypadku muszą być zakreślone i zachowane.

Patrzymy z całym zrozumieniem i uznaniem na żmudną, organizacyjną pracę pana dyrektora Czarneckiego, mającą wiele trudności do przezwyciężenia, ale chcemy patrzeć i będziemy patrzyć na działalność artystyczną dyrekcji pod kątem widzenia tylko propagowania artyzmu i sztuki, a na zespół personelu teatralnego nie jak na „aktorów prowincjonalnych," ale jak na artystów wyszkolonych, miłujących swój zawód, operujących indywidualnością swojego talentu i wyrobioną rutyną sceniczną.

I z takiego podłoża będziemy dzielić się z publicznością oceną ich ról, gdyż tylko takimi chcemy ich widzieć.

W przeciwnym bowiem razie uchybilibyśmy sobie i teatrowi, a droga po której byśmy szli — minęłaby się z celem.

Wierzymy w talent organizatorski i administracyjny dyrektora Czarneckiego, o którym dostatecznie mogliśmy się przekonać. Ufamy jego inicjatywie i sprężystości ale również chcemy mieć to moralne przekonanie i zaufanie, o jakiem nie chcemy wątpić, że uwidaczniające się dotychczas luki pod względem zespołu artystycznego zostaną wkrótce uzupełnione, a dramat i komedja staną na właściwej wyżynie artystycznego poziomu. Mamy też niepłonną nadzieję, że zarówno zarządy miast, jak wogóle całe społeczeństwo Zagłębia—przyjdą teatrowi z pomocą, uznają w nim placówkę sztuki i kultury polskiej, świątynię, która nie będzie wypaczać i podrywać pojęcia o artyzmie, ale poczucie artystyczne krzewić i podnosić.

Z. R.

# KRONIKA.

**— Magistrat, czy policja?** Mieszkańcy miasta uskarżają się że papiery urzędowe w sprawach ważnych, bo w kwestjach odroczeń wojskowych, opinje, decyzje władz wyższych etc. doręczane im są ze znacznem opóźnieniem, przyczem przy właściwej odpowiedzi znajduje się... cała korespondencja, przeprowadzona przez Magistrat i policję na temat, kto ma doręczyć osobom interesowanym dany papier. Czy Magistrat nie mógłby do roznoszenia takich papierów używać specjalnego woźnego zaś policja zajęłaby się energiczniej tropieniem złoczyńców przemytników i wogóle szkodników, jacy od pewnego czasu grasują w mieście z całą bezczelnością?

**— Na biljotekę dla młodzieży.** W dn, 23 bm. w niedzielę w lokalu Polskich Zw. na Pogoni odbędzie się koncert dla młodzieży, w wykonaniu którego weźmie udział wyłącznie młodzież. Celem koncertu — przysporzenie funduszu dla urządzanej przy D. L. bibljoteki dla młodzieży. Cel więc sam za siebie mówi i godny poparcia przez szerszy ogół społeczeństwa, któremu o młodzież naszą chodzić winno. Na program złożą się: 1. Chóry młodzieży. 2. Sztuczka sceniczna b. ładna, śpiewna „Małgosia w Górach". 3. Chóry D. L. Kostjumy i dekoracje b. malownicze, nowe. Początek o godz. 4 ej po południu. Będą rozlepione afisze. Ceny biletów: dla młodzieży od 50 do stu mk., dla starszych od 200 do 300 marek.

**— Z żałobnej karty.** W dn. 16 go b. m. zmarł w wieku lat 71, szanowany ogólnie w mieście inżynier Władysław Kamieński. zasłużony działacz społeczny, b. prezes Domu Ludowego. Nieutuleni w żalu: żona, córka i pozostała rodzina odprowadzili zwłoki na dworzec dyr. warsz. w dn. 18 b.m. w asyście duchowieństwa i licznego konduktu z miejscowej inteligencji celem przewiezienia zmarłego do Warszawy na cmentarz Powązkowski.

**— Czwarta loterja państwowa.** Losy nowo-rozpoczynającej się czwartej loterji państwowej są do nabycia już we wszystkich kolektach. Plan tej loterji został znów rozszerzony i przewiduje znacznie większą ilość wygranych, niż plan loterji poprzedniej. Ogólna suma wygranych wyniesie 168 miljonów marek (prawie o 40 miljonów więcej niż suma wygranych 3 loterji.)

Bilety są podzielone na 2 serje, tak, że na każdy numer wylosowany padają dwie wygrane, równej wysokości. Kupujący los podwójny (obu serji) otrzyma w razie wygranej podwójną sumę. W ten sposób można wygrać przy szczęśliwem połączeniu wygranej z z premją 5 miljonów mk. polskich.

Losy po 240 mk. do każdej klasy, w ćwiartkach po 60 marek, nabywać można w Administracji „Kurjera Zagłębia".

**— W sprawie wydawania spirytusu.** Starostwo komunikuje nam: Sprawa wydawania spirytusu do celów leczniczych ze składów monopolowych została uregulowana przez nowe rozporządzenie Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Kielcach w ten sposób że obecnie spirytus do wyżej wspomnianych celów będą wydawać apteki na recepty lekarskie wydawane w koniecznych wypadach chorobowych i w ilości nie przewyższającej 500 (pięćset) gramów nadto recepta nie może być powtarzaną bez aprobaty lekarza.

**— O lekarstwa dla biednych** Lekarz powiatowy komunikuje nam. że na podstawie pozycji 415 Dziennika Ustaw Nr. 65 21 r. uboga ludność może nabywać niektóre lekarstwa z aptek po minimalnych cenach na recepty lekarzy z oznaczeniem „pro paupere" Spis recept takich jest ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr 33. 20 r. pozycja 194.

**— Komitet budowy pomnika wdzięczności Ameryce** zwraca się z prośbą do społeczeństwa o poparcie akcji Komitetu przez składanie ofiar na rzecz budowy tego widomego znaku wdzięczności Polski za akcję amerykańską tym z za oceanu, którzy tę akcję podjęli. Ofiary przyjmuje administracja pisma.

**Ofiara.** Złożone przez p. W. L. Ewerta za umieszczenie wzmianki 1000 marek do uznania redakcji „Kurjera Zagłębia", ta ostatnia przekazała administracji za kwitem nr. 61, celem doręczenia „Koła Akademików Zagłębiaa".

**— Kradzież futra i patentu.** Z 14 na 15 bm. popełniona została przy ul. Dekierta № 3 w sklepie kradzież futra czarnego i patentu handlowego na szkodę Szajndli Blumensztok. zam. przy ul Targowej № 10.

## Z teatru H. Czarneckiego.

### (Komunikat).

Po dwudniowej przerwie dziś wystawioną będzie melodyjna i pełna humoru operetka „Targ na dziewczęta" urozmaicona tańcami.

Jutro w piątek przewyborna „Cnotliwa Zuzanna" z p. Godlewską w roli tytułowej.

W sobotę dwa przedstawienia po poł. specjalnie dla uczącej się młodzieży, po cenach najniższych, zawsze z jednakiem zajęciem słuchana „Halka", wieczorem melodyjny „Wróg kobiet" operetka Eyslera.

Niedziela po poł. „Major Ułanów", wieczorem egzotyczna „Róża Stambułu".

# Na marginesie.

## O naszym szpitalnictwie.

Od jednego z naszych czytelników p. L. T. otrzymujemy następujące uwagi: Dzieją się w Zagłębiu rzeczy conajmniej nieprawdopodobne, na co odnośne władze zupełnie nie reagują. W tych dniach bowiem w jednym ze szpitali Zagłębia (podobno w szpitalu Sanitarno obyczajowym w Będzinie) chory z powodu dziury w podłodze ni mniej ni więcej tylko ... spadł z jednego piętra na drugie, tak że w stanie bardzo groźnym musiano go przewieź do innego szpitala Tak jest !— chorzy w szpitalach są skazani na podobne rzeczy! Wprost wierzyć się nie chce, a jednak tak jest!

Mówią, że jest to wina niejakiego pana M. , który jak twierdzą złośliwi wogóle bardzo mało myśli o swych obowiązkach, natomiast jest podobno za wrażliwy na .. wdzięki niewieście, o co miał nieLada przejścia z małżonką,

Ze Sejmik nie pouczy w odpowiedni sposób p. M. o obowiązkach, dziwimy się bardzo.

Skądinąd wiemy, że lekarz szpitala dr. H. jest bardzo sumienny i chciałby wiele dobrego uczynić: Ale pomoc lekarska to jedno a gospodarka to drugie.

## Czyżby pasek na ogłoszenia?

Jak wiadomo, co kilka, kilkanaście dni zmieniają się u nas warunki życia, sądząc ze wzrastających stale cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Magistrat, jak czuły seismometr, na gruncie sosnowieckim, notuje te wstrząśnienia z podziwu godną skrupulatnością i... ścisłością. Cenniki stale się podwyższa.

Po wojnie, dzięki anormalnej psychozie tak zw. „powojennej" i wygląd ludzi zmienił się, a i natura płata nam figle bo oto szybciej nam jakoś rosną włosy na głowie, wąsy i brody... Moda chce, by się wygalano jaknajdokładniej i nie zapuszczano zarostów. Kto chce mieć twarz gładką — musi się często golić, a tu ceny i u fryzjerów rosną...

Magistrat sprawił fryzjerom nowy, ładny, cennik, bo Magistrat czuwa nad wszystkiem. Tu jednak wolna konkurencja jest o tyle łatwiejszą, że jeżeli mieszkańcy miasta przyzwyczają się do golenia własnoręcznego — mniej będzie kłopotu z cennikami, a konkurencja się wzmoże.

Chodzi jednak o co innego.

Ważniejszym artykułem codziennej potrzeby jest w kulturalnem społeczeństwie — reklama.

Otóż reklama drożeje z dnia na dzień.

Magistrat, który wydzierżawił słupy ogłoszeniowe prywatnemu przedsiębiorcy, zagroził karami tym. którzyby się ważyli sami rozlepiać ogłoszenia na murach i parkanach nie stosując się do przepisów Zarządu miasta, wydanych w tym względzie.

Rozumiemy, że w tym wypadku słusznie Magistrat przestrzega porządek i estetyczne rozklejanie reklam. Natomiast ani Magistrat, ani dzierżawca kiosków nic nie mówią o cenniku za rozklejanie ogłoszeń, co odczuwają mocno, jako stratę, drukarnie.

Drukarnie bowiem pobierają często opłaty jednocześnie za wydrukowanie i rozklejenie reklamy. Ceny te p. dzierżawca kiosków zmienia, nie powiadamiając o tem drukarni ani publiczności w sposób widoczny np. przez ogłoszenie stosowne na tychże samych słupach..

Stąd też zdarzają się np. takie wypadki.

W piątek ub. tygodnia drukarnia naszego wydawnictwa zapłaciła np. za rozklejenie pewnej ilości klepsydr 500 mk

Gdy w poniedziałek do p. dzierżawcy posłano taką samą ilość klepsydr, okazało się, że rozklejenie wyniosło już aż 800 mk. Idąc w ten sposób progresywnie naprzód, w czwartek zażądanoby zapewne 1100 mk., w niedzielę 1400 mk. itd, boć zdaniem p. dzierżawcy „wszystko drożeje".

Zapytujemy Magistrat, czy w jego umowie z p. dzierżawcą jest artykuł, przewidujący takie seismometryczne wahania cen po każdym *szabasie* i święcie i czy nie należałoby wreszcie ustalić cennika na rozklejanie reklam tak, aby drukarnie. nie poinformowane z góry o cenach obowiązujących dzierżawcę kiosków, nie dokładały z własnej kieszeni do robót, przyjmowanych od klijentów, którym nie można przecie przesyłać „dodatkowych rachunków" z racji „nieprzewidzianej zwyżki cen"?...

# Z życia młodzieży

W roku 1917-ym młodzież nasza zorganizowała w Sosnowcu koło pod nazwą: „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej". O działalności tego koła słyszeliśmy niejednokrotnie. Koło dzieliło się na sekcje: 1) Kulturalno-Oświatową, 2) Muzyczną, 3) Piłki nożnej i 4) Miłośników sceny. Nadzwyczaj szybko rozwijając się, wzrosło do 150 członków, to też praca w każdej z zorganizowanych sekcji była ogromnie ożywioną. W roku 1919 za inicjatywą tegoż koła nastąpiło połączenie wszystkich poszczególnych samorzutnie zorganizowanych Kół młodzieży w jedno wielkie na całe Zagłębie, „Zrzeszenie Młodzieży Polskiej" w Zagłębiu Dąbrowskim. Z czasem jednakże członkowie zaczęli odpadać, a to z racji powoływania ich do wojskowości i koło chwiać się zaczęło; w roku zaś zeszłym. podczas inwazji bolszewickiej, kiedy to wszyscy, jak jeden z ZMP. stanęli „do apelu" działalność tego koła „nolens - volens" musiała być zawieszoną Stan jednak taki trwał tylko do kwietnia rb., gdyż pierwszych kilku zdemobilizowanych „zrzeszonych" samorzutnie wszczęło przerwaną pracę, nadając pierwotny tytuł: „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej" z dobrym skutkiem organizacja bowiem na nowo rozwija się znakomicie, A więc stopniowo powołano do życia wszystkie sekcje, z których dotąd najwięcej energji wykazały: Sekcja Piłki nożnej a w ostatnich czasach Sekcja Miłośników Sceny.

Życzyćby sobie należało, aby ruch, obiecująco rozpoczęty przez młodzież pogońską, nie był przysłowionym — „słomianym ogniem" lecz owszem, aby trwał nie słabnął i doprowadził znaną już dawniej placówkę, z ustaloną opinją do jej dawnego rozkwitu.

I niech ta praca młodzieży będzie bodźcem również dla innych miast i okolic Zagłębia, zachętą do organizowania na nowo podobnych Zrzeszeń w jaknajkrótszym czasie.

Zbliża się zima. Będziemy mieć długie wieczory. Jak je będzie spędzać nasza młodzież? Czy na pożytecznej, kształcącej ducha i umysł pracy i rozrywce poza zajęciem zawodowem, czy na traceniu czasu w kawiarniach, na spacerach i tp? Zobaczymy..

K.



Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.